



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

GŁOS WIELKOPÓLSKI
60-782 POZNAŃ
ul. Grunwaldzka 19

Nr..... z dn.
247 21-10-96

„Balladyna” bez klucza

665
LUZAN

Cztery są w Wielkopolsce teatry dramatyczne, a trzy spośród nich umyśliły sobie wprowadzić w tym sezonie „Balladynę” Słowackiego. Sezon na „Balladynę” zaczął w niedzielę poznański Teatr Polski, po nim wystawią ją jeszcze teatry w Kaliszu i Gnieźnie.

Dlaczego ten właśnie dramat tak bardzo nęci i kusi reżyserów, scenografów oraz aktorów nietrudno chyba domyślić się. On to właśnie po tak głośnych realizacjach Adama Hanuszkiewicza w Warszawie i Częstochowie oraz Janusza Wiśniewskiego w Poznaniu w Teatrze Nowym stał się przedmiotem tych największych szaleństw wizualnych i eksperymentów. Każdy teraz też chciałby wzbudzić takie spory i kontrowersje.

Przedstawienie w Polskim zaczyna się całkiem obiecująco. Coś nowego zdaje się zapowiadać i otwierająca spektakl przy spuszczonej jeszcze kurtynie wokaliza, i ekstrawagancka nieco, ale efektowna scenografia debiutującego nią w teatrze aranżatora wielkich plenerowych widowisk Jarosława Maszewskiego. Ale już gdzieś tak po kwadransie na scenie zaczyna robić się jakoś tak dziwnie. Reżyser mnoży jakieś znaki i aluzje, ale ich potem nie rozwija. Starca-pustelnika gra młody aktor bez charakteryzacji. Poczekajmy, dowiemy się dla-

czego? A nie dowiemy się. Matka jest ciepłą, ale dziwnie ubraną w schemat staruszką, Grabiec postacią bardziej tragiczną niż komediową. Dlaczego jednak? Tego się z przedstawienia nie dowiemy.

Reżyserka miała pomysł na pierwszą scenę i na finał. Każdy gra w tym przedstawieniu swoje. Na plan pierwszy wysuwa się precyzyjnie podawane słowo, ale nie współgra ono z obrazem. A reżyser nie próbuje nawet przełożyć je na język scen i obrazów. Wydaje się że przedstawienie miało być zrobione wedle jakiegoś klucza. W czasie prób on jednak zaginął i próżno chyba by go w tym przedstawieniu szukać. Na pewno jednak niej jest to sprawa zespołu. W „Dekameronie” i Cervantesie pod bokiem wytrawnego reżysera ci sami aktorzy świetnie sobie radzili. „Balladyna” potrzebowała po prostu bardziej dojrzałego reżysera-pedagoga niż mająca na swym koncie kilka małoobsadowych sztuk Dorota Latour. Jaka więc jest ta „Balladyna”? Otóż powiedziałbym ani awangardowa, ani tradycyjna. Jakaś taka dziwna.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Balladyna” Juliusza Słowackiego w reżyserii Doroty Latour i scenografii Jarosława Maszewskiego. Muzyka — Wiesław Wolnik. Premiera 20.10.1996.